

MARIUSZ BARANOWSKI\*

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

SŁAWOMIR CZAPNIK\*\*

Uniwersytet Opolski

## **Wprowadzenie do czwartego numeru „Studiów Krytycznych”**

**Introduction to the fourth issue of “Critical Studies”**

### **CYTOWANIE**

Baranowski Mariusz, Czapnik Sławomir (2017). *Wprowadzenie do czwartego numeru Studiów Krytycznych*. „Studia Krytyczne” Nr 4: 5-12.

Kolejny numer naszego czasopisma przynosi kilkanaście wartościowych tekstów. Zgodnie z najlepszymi regułami zaczerpniętymi z natury – cechuje je niezwykła, wręcz rozrzutna różnorodność, wieloaspektowe rzucanie snopu światła na mrok rzeczywistości społecznej – obecnej, jak i minionej. Podobno ci, którzy nie znają historii, są skazani na jej powtarzanie. Inna rzecz, że zgodnie z wciąż trafną maksymą Karola Marksa (1949: 13) każda rzecz zdarza się dwa razy – najpierw jako tragedia, później jako farsa. Farsą jest budowanie w środku Europy w drugiej połowie drugiego dziesięciolecia obecnego wieku nacjonalistycznej enklawy, rządzonej wspólnie przez pana, wójta i plebana (Czapnik 2010).

Nie ma wartościowej humanistyki bez dociekań o charakterze metodologicznym – tę prawdę potwierdza artykuł Łukasza Młyńczyka o falsyfikacjonizmie Karla R. Poppera. Teoretyk polityki z Uniwersytetu Zielonogórskiego powraca do starego sporu między naturalizmem i antynaturalizmem w kontekście politologii. Nauka o polityce, przekonuje Młyńczyk, powinna zmierzyć się z Popperowskim formalnym

---

\* ul. Szamarzewskiego 89 C, 60-568 Poznań; e-mail: mariusz.baranowski@amu.edu.pl

\*\*ul. Katowicka 89, 45-061 Opole; e-mail: slawomir.czapnik@o2.pl

usunięciem wiedzy o faktach społecznych ze sfery teorii nauki. Gwoli ścisłości, tę konstatację można rozciągnąć na całe nauki społeczne i humanistykę. Ciekawym punktem odniesienia tekstu politologa są rozważania Mariusza Baranowskiego (2012), który poddał wnikliwej analizie (pseudo)krytykę myśli Karola Marksa ze strony Poppera, podczas gdy – jeśliby austrijacko-brytyjski filozof pozostawał do końca wierny własnym kryteriom postępowości teorii naukowych – powinien bardzo wysoce cenić myśl *mędrca z Trewiru*. Zastanawiające, że po wielu dekadach rozwoju wciąż politologia może być postrzegana jako pseudo-nauka, nauka wybrakowana, w sumie niegodna tego miana. W pewnym stopniu taki stan rzeczy jest skutkiem upolitycznienia politologii, procesu być może w pewnej mierze nieuniknionego, politolog bowiem – jak każdy badacz społeczny – nie jest odrębny od przedmiotu badań (społeczeństwa i jego poszczególnych podsystemów), a w gruncie rzeczy: nie powinien być. Nie jest jasne, czy druzgocząca i prowadzona przez osoby o różnej proveniencji metodologicznej krytyka Poppera raz na zawsze uśmierciła jego epistemologię. Ten sławny filozof nauki może choćby znaleźć nieoczekiwane wsparcie ze strony Zygmunta Baumana, socjologa o którym wiele można powiedzieć, lecz nie to, iż uległ neopozytywizmowi. Wedle Baumana (2010: 21) Popper „pokazał mianowicie, że zdumiewający twórczy potencjał nauki tkwi w jej sile refutacji, a nie mocy przedstawianych przez nią dowodów”. Na marginesie, problem z Popperowskim falsyfikacjonizmem tkwi choćby w tym, że on sam nie spełnia własnych założeń, czyli nie jest falsyfikowalny.

Janusz Jartyś i Jakub Zamana, politolodzy odpowiednio z Uniwersytetu Szczecińskiego i Uniwersytetu Warszawskiego, zajęli się niechlubną kartą w niemieckich dziejach, a mianowicie rozlicznymi pozostałościami narodowego socjalizmu w systemie społecznym, politycznym i prawnym powojennej Republiki Federalnej Niemiec (RFN). Obraz RFN-u jako przykładowej demokracji, zwłaszcza w czasach podzielonych Niemiec i istnienia komunistycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, jawi się jako efekt skutecznych zabiegów ze sfery *public relations*, a nie sprawą empirycznie doświadczalną rzeczywistości. Autorzy artykułu punktują kolejne przejawy niebezpiecznych związków między Trzecią Rzeszą a RFN-em. Jedne z nich są oczywiste – demokratyczne, powojenne Niemcy, zgodnie z nieśmiertelną frazą Marksa o historii, którą tworzą ludzie, lecz w warunkach, których nie wybierali – takie jak biograficzne uwikłanie wielu budowniczych kapitalistycznych Niemiec w funkcjonowanie państwa nazistowskiego, inne jednakże stały się kwestią dość swobodnego wyboru władz, zwłaszcza zaś dominujących w RFN chadeków. Brak realnej, głębokiej denazyfikacji miał daleko idące konsekwencje – państwo niemieckie niekiedy lepiej traktowało (choćby w sferze uprawnień emerytalnych) hitlerowskich funkcjonariuszy, aniżeli ich ofiary. Piętno konserwaty-

wnego myślenia i wrogości wobec przemian obyczajowych, przyczyniło się do dyskryminacji i – nie wahajmy się użyć tego słowa – prześladowań osób o orientacji nieheteroseksualnej. W jakimś sensie wielu nazistom łatwo było wkomponować się w pejzaż społeczny, polityczny i gospodarczy RFN, w pewnej mierze bowiem ideologią tego państwa – zrozumiałą w kontekście zimnowojennej konfrontacji bloku zachodniego ze wschodnim – był antykomunizm, na poły oficjalna doktryna Trzeciej Rzeszy. Warto pamiętać, że już od wielu lat wielu niemieckich historyków i polityków stara się umniejszać zbrodnie Wehrmachtu, przypisując całe zło SS. Jeżeli istniejące tendencje będą się utrzymywać pewnego dnia okaże się, że w oczach niemieckiej opinii publicznej główną ofiarą zbrodni Trzeciej Rzeszy okażą się rodowici Niemcy, zaś – często dobrowolni – uczestnicy zbrodni hitlerowskich byli marginesem. Tym cenniejszy wobec tego jest tekst Jartysia i Zamany.

Marcin Deutschmann, młody socjolog z Uniwersytetu Opolskiego, zmierzył się z poważnym i coraz bardziej palącym zagadnieniem narastania rasizmu w Polsce. Owo niepokojące zjawisko ma wiele wymiarów, jest złożone – zarówno w aspekcie swojego podłoża, przejawów, jak i także (jeśli nie przede wszystkim) skutków. Nie sposób zaprzeczyć, że demony skrajnej prawicy na dobre zagościły się na polskich ulicach, a także w sieciach społecznościowych, forach internetowych i witrynach ekstremistów. Wszelkie lekceważenie i wskazywanie na to, że większość fizycznych ataków na osoby wyglądające podejrzanie – np. kobiety mające chusty czy osoby o ciemnej karnacji skóry – często jest dokonywana przez osoby znajdujące się pod wpływem alkoholu. Owi pijani bandyci stanowią co najwyżej radykalny przejaw tego, co możemy odnaleźć w wypowiedziach polityków, włącznie z parlamentarzystami, zasiadającymi w Sejmie i Senacie Rzeczypospolitej. Na naszych łamach już Mariusz Turowski (2015) pisał o „nowym rasizmie” i „płynnej rasologii”, zauważając, iż istnieją interesujące koncepcje badające rasizm kulturowy, a także badawczo owocna marksistowska problematyka rasizmu jako rezultatu sprzeczności o charakterze ekonomiczno-politycznym. Rację można przyznać Ericowi Hobsbawmowi, który przed laty pisał o sytuacji Europy Środkowo-Wschodniej, której społeczeństwa są niezadowolone z przeszłości, trudnej teraźniejszości i obawiające niepewnej przyszłości, a „[t]o bardzo niebezpieczna sytuacja. Ludzie będą szukać kogoś, kogo można by obwinąć o ich porażki i niepewności” (Hobsbawm 2011: 6). Nieżyjący już brytyjski historyk trafnie przewidział, że zapewne skorzystają z tej sytuacji ruchy inspirowane przez ksenofobiczny nacjonalizm i nietolerancję: „Zawsze najłatwiej obwiniać obcych” (Hobsbawm 2011: 6). Historia skrajnej prawicy dowodzi, że owym obcym może być imigrant, gej, partnerka osoby o innym kolorze skóry, wyznawcy innej religii, nie wspominając o oczywistym wrogu, jakim od wieków byli i są nadal Żydzi.

Młoda badaczka Marcela Widera zajęła się kwestią kobiet w reklamie w Polsce (gwoli ścisłości: niekoniecznie jest to *polska* reklama, często bowiem korzysta z produktów agencji reklamowych z innych państw, zwłaszcza zachodnioeuropejskich i Stanów Zjednoczonych). Seksizm, niczym Włodzimierz Iljicz Lenin w stary radzieckim dowcipie, jest wiecznie żywy. Rodzi to oczywiste pytania, o znaczenie płci społeczno-kulturowej w upowszechnianiu konsumpcyjnego kapitalizmu. Wiele wskazuje na to, iż stereotypizacja, zwłaszcza zaś stereotypizacja dotycząca kobiety, to istotny składnik maszyny propagandy kapitalizmu, dla niepoznaki zwanej marketingiem i reklamą. Widera opisuje interesującą odmienność obrazu kobiet w przekazach skierowanych do obu płci. Unaocznia również dialektykę kobiety nowoczesnej – rzekomo wyemancypowanej – oraz kobiety tradycyjnej. Upraszczając, pierwszą ucieleśnia seksowna singielka, bizneswoman lub pracownica korporacji (najlepiej nowych technologii), druga to perfekcyjna pani domu, której głównym – jeśli nie jedynym celem – jest dogadanie pozostałym członkom rodziny i duma z wypełniania roli matki i żony. Kobieta nowoczesna przypomina starą prawdę: *sex sells*, jej ciało jest towarem, narzędziem promocji różnorodnych produktów – drogich kremów odmładzających (reklamowanych przez nastolatki) czy seksownej bielizny. Kobieta tradycyjna przejawia uporczywe zamiłowanie do proszków do prania, tabletek do zmywarek i tanich zakupów w supermarkecie. Obie łączy jedno – są idealnymi konsumentkami, zapewniającymi wzrost gospodarczy, produkowanie nowych towarów i dostarczanie nowych usług, często masowych, które zwykle mają być namiastką luksusu. Wymownym przykładem tego zjawiska są portale internetowe, w tym *Gazeta.pl*, powiązana – i kapitałowo, i poniekąd treściowo – z liberalną *Gazetą Wyborczą*. Korzystający z *Gazety* są permanentnie atakowani tytułami w rodzaju: „Ubierz się na wyprzedzący i bądź jak Anna Lewandowska”, „Super buty jak u Dody, ale dużo tańsze” etc. Na marginesie, dodajmy, że obraz mężczyzny w reklamie – skądinąd temat na ciekawe badanie w Polsce – jawi się równie żałośnie: to prawdziwy zdobywca, czasem z hipstersko-drwalską brodą, cechujący się niezwykle zasobnym portfelem, aby nabywać drogie samochody. Owe auta zwykle pędzą po bezdrożach lub pustych ulicach, nie zaś – jak bywa w polskich miastach – stoją w korku i długo krążą, aby znaleźć parking. Częstym atrybutem *męskiego* mężczyzny jest ponętna kobieta, nieomal zawsze znacznie od niego młodsza.

Artykuł młodego filozofa z Uniwersytetu Szczecińskiego, Damiana Winczewskiego, nie jest jego debiutem na łamach „Studiów Krytycznych” [„Critical Studies”], jego tekst pojawił się w numerze drugim (Winczewski 2016). Filozof w swej analizie myśli Carla von Clausewitza poszedł śladami dziewiętnastowiecznej anegdoty, gdy jakoby pewne towarzystwo naukowe ogłosiło konkurs na pracę o słońcach. Anglik napisał tekst o polowaniu na słońce w Indiach, będących – jak głosiła

brytyjska propaganda – perłą w koronie Imperium Brytyjskiego. Frywolny Francuz przygotował pracę o miłości wśród słoni. Polak napisał esej: „Słoń a sprawa polska”. Dziś nazbyt często zapomina się o niewygodnej prawdzie, że przez całe długie dziewiętnaste stulecie jedyną grupą polityczną, która była rzecznikiem odrodzenia Rzeczpospolitej była radykalna lewica. Marks i Engels – co skrętnie wykorzystano w Polsce Ludowej – napisali setki stron o tak zwanej sprawie polskiej. Przypomnijmy, że kwestia narodowa ówczesnym liberałom była generalnie obca, co najwyżej starali się oni o to, aby państwo stymulowało rozwój gospodarczy wśród ludności zróżnicowanej etnicznie; poza tym, skoro Polacy byli równymi z innymi obywatelami – czy też poddanymi – nie było powodu zmieniać granic, co zawsze wiąże się z zaburzeniami w dziedzinie ekonomii. Konserwatyści byli otwarci wrodozi odrodzeniu narodowemu Polaków, wszak zaborcy – carska Rosja, Prusy i Austria byli reakcyjnymi strażnikami ładu europejskiego. Trzeba podkreślić, że analiza Winczewskiego jest unikalna, wyjątkowa, nie tylko w skali Polski. W sytuacji, gdy – nawet wśród specjalistów od wojskowości – Clausewitza traktuje się tylko i wyłącznie jako autora (bezsprzecznie, wybitnego) traktatu O wojnie, młody filozof zajmuje się między innymi zapomnianym tekstem pruskiego generała: *Die Verhältnisse Europas seit der Theilung Polens*. Trudno dopatrzeć się u Clausewitza pozytywnych tonów w wypowiedziach o Polsce – dla niego to był niewiele więcej niż azjatycki step przez przypadek umieszczony w środku Europy. Nie posądzajmy jednak go o antypolonizm – pruski historyk był nade wszystko zimnym *realistą* politycznym, godnym uczniem Niccola Machiavellego. W jakimś sensie Clausewitza można uznać za prekursora swoistego darwinizmu politycznego – gatunki zwane państwami, jego zdaniem, również obowiązuje zasada *survival of the fittest*.

Adam Rybak z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu podjął zagadnienie ankiety internetowej w kontekście mixed-mode survey design. Problematyka ta, na pierwszy rzut oka związana z bardzo wyspecjalizowanym obszarem metodologii badań społecznych, ma poważne konsekwencje dla współczesnych sposobów diagnozowania opinii i postaw obywateli w krajach, w których technologie teleinformatyczne stanowią chleb powszedni. Okazuje się, że masowo stosowane w badaniach sondażowych techniki badawcze implikują szereg szczegółowych problemów natury metodologicznej, nie bez wpływu na ostateczne wyniki analiz. Natura problemów związanych z badaniami wykorzystującymi nowe technologie oprócz standardowych zagadnień, obecnych w literaturze przedmiotu sprzed epoki powszechnego dostępu do Internetu, musi uwzględnić specyfikę nowych technik badawczych (rodzaj urządzenia oraz jego interface, ale także nowy typ etyczno-prawnych wyzwań). Wieloletnia i systematyczna refleksja nad sposobami realizacji badań sondażowych z wykorzystaniem „klasycz-

nych” narzędzi badawczych, jak pokazał Adam Rybak, może stanowić cenny punkt odniesienia do ewaluacji np. ankiety internetowej.

Marianna Kostecka podjęła z perspektywy socjologii codzienności problem kontroli zmysłowości oraz kwestię – zdawałoby się banalną – dostępu do toalet publicznych. Ujęcie „kłopotliwego”, gdyż związanego ze sferą intymną zagadnienia toalet umiejscowione zostało w dwóch kontekstach: historyczno-kulturowym oraz socjologiczno-ekonomicznym. Szereg wątków wykorzystywania toalet publicznych, jak również spojrzenie na kurcząca się sferę publiczną w kontekście „znikających” szaletów miejskich sprawiają, że artykuł poznańskiej badaczki stanowi erudycyjne, antropologiczno-socjologiczne studium jednego z wymiarów dobrobytu społecznego.

Artykuł Bartosza Miki, socjologa ekonomicznego z Uniwersytetu Gdańskiego, poświęcony jest refleksji nad sukcesem gospodarczym kalifornijskiej Doliny Krzemowej. Niezwykle aktualna problematyka rozwiązań korporacyjnych z Silicon Valley, została ostatnio przywołana w kontekście głośnej książki Mazzucato (2016), na którą *nota bene* powołuje się badacz z Gdańska. Jednak zasadnicza teza wyjaśniająca fenomen pomyślności kalifornijskiej doliny związana jest, według autora, z przewyciężeniem trzech powszechnie rozpoznanych problemów: dylematu innowatora, paradoksu Arrowa i koncepcji kosztów transakcyjnych (Baranowski 2011: 51-52). Rozpatrując uwarunkowania ekonomiczne-geograficzne Doliny Krzemowej, która uznawana jest za wzorcowy przykład gospodarki opartej na wiedzy, Bartosz Mika dochodzi do interesujących, gdyż przeczących pospolitym opiniom, wniosków, wyjaśniających strukturę mobilności nosicieli patentów oraz samych pracowników.

Lidia Kurcińska z Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie podjęła zagadnienie refleksji nad procesem pracy z młodymi osobami z perspektywy dziedzictwa Janusza Korczaka. Młoda badaczkę interesują przede wszystkim rzeczywiste wpływy myśli Korczaka na obecną generację nauczycielek i nauczycieli, jak również bardziej pragmatyczna kwestia możliwości ich implementacji w procesie nauczania. Łącząc własne doświadczenia zawodowe z teoretycznymi założeniami myśli Korczaka warszawska badaczka podejmuje szereg istotnych zagadnień związanych m.in. z demokracją najmłodszych, a także z jakością środowiska szkolnego, które wywiera wpływ na późniejsze życie uczniów.

Niniejszy numer jest bogaty w recenzje. To ważne, gdyż odnoszenie się w uporządkowany sposób do prac – indywidualnych i zbiorowych – innych badaczy to nieodłączna, dzisiaj często zaniedbywana, część warsztatu naukowego. Jest owa umiejętność szczególnie istotna w humanistyce i naukach społecznych, gdzie niekoniernie falsyfikacja ma zastosowanie, często trzeba posługiwać się modelami – w sensie Mark-

sowskim bądź Weberowskim – i myśleniem dialektycznym, z natury wrogim ciasnemu empiryzmowi.

Socjolog Borys Cymbrowski omawia książkę Wiktora Marca *Rebelia i reakcja. Rewolucja 1905 roku i plebejskie doświadczenie polityczne*. Monografia Marca opisuje coś, co nie śniło się wielu filozofom, a mianowicie oddolną, robotniczą sferę publiczną, która – jego zdaniem – wykuwała się trakcie Rewolucji 1905 roku, a zatem jeszcze przed odzyskaniem kilkanaście lat później niepodległości przez Rzeczpospolitą. Habermasowskie ujęcie sfery publicznej okazuje się typowym błędem *pars pro toto* – rozciągnięciem burżuazyjnej sfery publicznej na sferę publiczną jako taką. Potwierdza się formuła, że żyjemy w czasach wielości, kiedy to, co zwykle się ujmować w liczbie pojedynczej, jako coś jednostkowego, wyjątkowego, pojawiać się powinno w liczbie mnogiej. Zastanawiać się można, czy uprawnione jest mówienie o chłopskiej sferze publicznej – a jeśli tak, to od kiedy.

Monografia pod redakcją Filipa Pierzchalskiego i Bartosza Rydlińskiego, recenzowana przez Przemysława Potockiego, zajmuje się aktualną w epoce prezydenta Donalda Trumpa kwestią autorytarnego populizmu w obecnym wieku. Owa praca zbiorowa naświetla to zjawisko w sposób poszerzony i pogłębiony. Warto też dodać, że w wersji elektronicznej jest ona dystrybuowana bezpłatnie, co jest godne pochwały i pozytywne w epoce – oddolnie i odgórnie wymuszanej – komercjalizacji nauki. Wśród autorów owej książki są osoby znane z naszych łamów, co sugeruje pokrewieństwo ze „Studiami Krytycznymi”, wszak podtytuł książki mówi o „krytycznej rekonstrukcji”. W ożywionych ponownie badaniach nad autorytaryzmem i populizmem ta książka powinna znaleźć należne jej uznanie, trafnie bowiem analizuje prawicowy populizm, którego ofiarą pada choćby Europa Środkowo-Wschodnia.

Opolski teoretyk polityki, Kamil Minkner, zajął się inauguracyjnym numerem czasopisma – *nomen omen* – „Teoria Polityki”. Jego recenzja jest dowodem, iż redakcja naszego periodyku traktuje go jako forum wymiany wolnej myśli i nie uznaje bynajmniej innych czasopism za konkurencję, wręcz przeciwnie, co będzie jasne, gdy zobaczy się, iż Mirosław Karwat jest członkiem rad naukowych obu pism. Na pozór, twierdzi Minkner, recenzowanie pierwszego numeru czasopisma może się wydawać zadaniem karkołomnym, a może i przedwczesnym, lecz jakość periodyku politologicznego sugeruje, iż jest inaczej. „Teoria Polityki” to wartościowy tytuł, ciekawe miejsce na mapie wydawniczej nie tylko nauki o polityce, lecz w ogóle polskiej humanistyki.

Katarzyna Szolc natomiast podjęła się recenzji wieloautorskiej monografii pt. „Symbolic violence in socio-educational contexts. A post-colonial critique”, wydanej pod redakcją Anny Odrowąż-Coates i Sribasa Goswami. Książka ta wydana w języku angielskim podejmuje temat postkolonializmu oraz przemocy symbolicznej, które odnoszą się

głównie do kwestii społeczno-edukacyjnych, uzupełnianych w poszczególnych rozdziałach perspektywą politologiczną, ekonomiczną czy kulturalistyczną. Wachlarz poruszanych zagadnień w omawianej pozycji jest bardzo szeroki, lecz – jak zauważyła Katarzyna Szolc – podzielony został na cztery odrębne części poświęcone innej dziedzinie, oraz poprzedzony wstępem, przedmową i rozdziałem o charakterze propedeutycznym. Zawartość poszczególnych części została treściwie opisana przez warszawską badaczkę, uwzględniając ich specyfikę oraz różnorodność stosowanych podejść teoretycznych. Zwrócenie uwagi na dyskurs kolonialny i postkolonialny, nie stroniący od niepopularnych politycznie tematów w rodzaju *gender studies*, dyskryminacji wybranych ludów, czy religijnej opresji, wpisuje się w sposób naturalny w obszary tematyczne czasopisma „Studia Krytyczne”.

### Bibliografia

- Baranowski M. (2012). *Popperowska (pseudo)krytyka filozofii Marksa*. „Nowa Krytyka”, 28, 53–65.
- Baranowski M. (2011). *Efektywność corporate governance w Polsce. Socjologiczno-ekonomiczna analiza spółek giełdowych*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa.
- Bauman Z. (2010). *Żyjąc w czasie pożyczonym. Rozmowy z Citlali Roviroso-Madrado*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Bauman Z., Kubicki R., Zeidler–Janiszewska A. (2009). *Życie w kontekstach. Rozmowy o tym, co za nami i o tym, co przed nami*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne.
- Czapnik S. (2010). *Pan z wójtem i plebanem. Krótka rozprawa o klasowym wymiarze sojuszu między biznesem, państwem i Kościołem katolickim w Polsce po 1989 roku*. [w:] Żuk P., *Podziały klasowe i nierówności społeczne. po dwóch dekadach realnego kapitalizmu w Polsce*. Warszawa: Oficyna Naukowa, 62–79.
- Marks K. (1949). *Osiemnasty Brumaire’a Ludwika Bonaparte*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Mazzucato M. (2016). *Przedsiębiorcze państwo. Obalić mit o relacji sektora publicznego i prywatnego*. Poznań: Wydawnictwo Ekonomiczne Heterodox.
- Hobsbawm E. (2011). *On History*. London: Abacus.
- Turowski M. (2015). *Granice rasy. Między nowym rasizmem a płynną rasologią*. „Studia Krytyczne”, 1, 111–130.
- Winczewski D. (2016). *Problematyka wojny i wojskowości w klasycznym marksizmie*. „Studia Krytyczne”, 2, 214–251.